

SARAH TULLER

ur. 1922; Piaski



| | |
|-------------------------|--|
| Miejsce i czas wydarzeń | Lublin, II wojna światowa |
| Słowa kluczowe | projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. USA 2010, projekt Lublin. Pamięć Zagłady, Holokaust, getto na Majdanie Tatarskim |

Warunki życia w getcie na Majdanie Tatarskim

Tam [w getcie na Majdanie Tatarskim] był porządek. To był jedyny okres, parę miesięcy, nie pamiętam, trzy czy cztery, co naprawdę życie podczas wojny było dobre.

Po pracy przyszło się do domu, gdzie był ten ładny ogródek, któryśmy pilnowali, co ci Polacy zostawili dla nas. Wtedy było wystarczająco jedzenia też. Bośmy zaczęli sadzić własne jedzenie. Tam były te jarzyny, to co było robić? Podlewać. I marchewka wychodzi z ziemi. My dzisiaj mamy święto, my dzisiaj mamy marchewkę. Tak, że co nam dawali, tą rację, tą małą rację, to mały kawałek chleba, to nie było tak źle, bo mnie kartofelki tam rosły świeże. Ja wyciągałam dwa kartofle, tośmy jedli te dwa kartofle, to pół kartofla i kawałek marchewki, kawałeczek chleba... nie jesteś głodny.

Na Majdanie Tatarskim były sklepiki, gdzie myśmy mogli kupić więcej. Bo jak ja szłam do pracy, do tych Niemców, tam, żeby pisać, *typewriting*, to ja zawsze coś przynosiłam z powrotem do domu. Nas wtedy pytali się przy bramie: „Przyniosłaś coś do domu?”, to się mówiło „Nie. Ja jadłam tam”. Aleśmy zawsze coś przynieśliśmy, czy kawałek chleba, czy kartofel. Nigdy luksusu, bo luksusy nie napełniają cię. Przynosiliśmy zawsze czy jeszcze chleb, czy kartofel, czy trochę ryżu, trochę soli. Przynosiło się troszeczkę soli. I to było ważniejsze niż wszystko, bo tą sól ja mogłam sprzedać w *concentration campie*, tam na Majdanku. I ktoś by mi dał jajko za tą sól. Jajko jest ważniejsze. Ja jajka nie mogłam przynieść, to się mnie rozbije, ale ja mogłam przynieść trochę soli, trochę cukru... W but się wkładało, gdzie się mogło, to się wkładało. A, że było trochę brudu w tym, to się wzięło sitko i się przesitkowało. To się jadło z brudem. Na to się nie zwracało uwagi. Jadło się z brudem.

Życie na Majdanie Tatarskim było dobre. Do ostatniej chwili to był spokój. Byli Niemcy, ale oni do nas mówili... Był Wehrmacht, było parę esesmanów też. Ale oni byli bardzo ludzcy, bardzo przyjemni. Jak oni chodzili na ulicy, naturalnie, ja miałam

zejść, ale nie bałam się. Na Majdanku Tatarskim ja się przestałam bać. Jak byłam tam, to nawet po drodze do pracy nie bałam się. Było nieprzyjemnie, wtedy naprawdę miałam najgorsze uczucie do Polaków. Bo jak byłam w getcie, to wiedziałam, że nie mogli mi pomóc. Ale jak chodzisz do pracy, jesteś otoczona Niemcami i oni idą spokojnie... Oni nas nie gonili, że mamy chodzić bardzo szybko, chodziliśmy porządnie, ale nikt nie starał się zatrzymać. Ale nikt nas nie gonił. Tak, że chodziliśmy prawie jak ludzie.

Człowiek tam te parę godzin zapominał, że jest wojna. Bo przypadkowo było bardzo ładne lato, było mało deszczu. Ja pamiętam, to był 1942 rok. To było bardzo mało deszczu wtedy. Pogoda była ładna, nie trzeba było mieć dużo ubrania. Jak miało się dwie sukienki, czy dwie bluzki, w porządku. Były kwiaty [w ogródkach]. Byliśmy w tych małych domkach, ale nikt nie siedział w mieszkaniu. Było tam jeszcze dwie rodziny. To spałam na podłodze. Co za różnica, to był słomiany *mattress* na podłodze, ale ja byłam na ulicy cały dzień. Ja wychodziłam o szóstej, bo zbieraliśmy się o szósta trzydzieści, zdaje się, żeby iść do pracy. Przychodziłam do domu o piątej, to później z młodzieżą żeśmy się spotykali. *Curfew* [godzina policyjna] nie było ważne tam. Mieliśmy też *curfew* być w domu o ósmej. Ale nikt nie pilnował *curfew*. Kiedy mamy być w domu? O ósmej w wieczór. Ale te domki były bliskie. Tak się widziało tego żołnierza, co nas pilnował, ten żołnierz szedł w tą stronę, to ja wleciłam do drugiego domu i byłam ze znajomymi. Tak, że szliśmy spać wcześniej, bo nie było oświetlenia. Świece, to nie było pieniędzy na te świece. I wstawaliśmy wcześniej, ale cały dzień nie byliśmy głodni. Tam nie byliśmy głodni.

| | |
|--------------------------------|--|
| Data i miejsce nagrania | 2010-12-14, Boynton Beach |
| Rozmawiał/a | Tomasz Czajkowski |
| Transkrypcja | Magdalena Kożuch |
| Redakcja | Maria Radek |
| Prawa | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |